

Dlaczego Rzeczywistość nie jest ani „czymś”, ani „niczym”?

Istnieją Dwa Plemiona, które źle zadają postawione pytanie.

Istnieją dwa rodzaje ludzi, którzy będą mieli koszmarne problem z tą ontologią – z przeciwstawnymi powodów, a jednak pochodząc z tego samego podstawowego błędu.

Pierwsze Plemię domaga się: „A co to spowodowało? Co było wcześniej? Jakie jest ostateczne wyjaśnienie?”. Czują się intelektualnie niepewnie, dopóki każdy skutek nie ma przyczyny, każdy proces nie ma źródła, każda struktura nie spoczywa na fundamencie. Gdy mówisz im, że „czas jest emergentny”, pytają: „No ale co stworzyło czas?”. Kiedy mówisz, że „wszechświat powstał z Potencjału Relacyjnego”, domagają się: „Tak, ale co spowodowało ten Relacyjny Potencjał?”. Będą pytać „...ale dlaczego...?”, tak długo, aż dotrą do czegoś co ma nazwę – Boga, Pierwszego Sprawcy, Kwantowej Próżni, Praw Matematycznych – co będą mogli jednoznacznie nazwać „Pierwszą Przyczyną” i dopiero wtedy mogą przestać.

Drugie Plemię upiera się: „Ale nic tak naprawdę nie istnieje. Wszystko jest pustką, iluzją, współzależnym powstawaniem”. Przejrzeli na wskroś solidność przedmiotów, rozpoznali nietrwałość form i doszli do wniosku, że sama substancjalność jest fikcją. Gdy mówi się im: „wzory są rzeczywiste”, odpowiadają: „Rzeczywiste? Jakie wzory? Nic nie jest rzeczywiste! Nawet „rzeczywistość” jest koncepcją. Wszystko jest co najwyżej śunyata – pozbawione immanentnego istnienia”.

Oto, czego brakuje tym obu plemionom: grają w TĘ SAMĄ grę, używając różnych figur. Oba zakładają, że rzeczywistość musi być

albo czymś (substancją, przyczyną, podstawą), albo niczym (pustką, iluzją, nieobecnością). Są zamknięci w swej binarności, którą ontologia przedstawiona w „**The Self-Experiencing Universe A Manifesto for an Emergent Reality**” [<https://a.co/d/4EmhCfZ> - j. angielski, zapraszam] całkowicie rozpuszcza.

Pozwólcie, że pokażę wam, dlaczego obie perspektywy, mimo że zawierają wglądy, zadają pytania, na które rzeczywistość nie odpowie..., ponieważ rzeczywistość nie działa na poziomie, na którym te pytania mają sens.

Dlaczego lub „co spowodowało podstawę?” to nie jest pytanie?

To błąd myśliciela przyczynowego: traktowanie warunków wstępnych jako bytów!

Gdy ktoś zapyta: „Ok, no ale co ‘spowodowało’ ten potencjał relacyjny?”, popełnia to samo, co filozofowie nazywają błędem kategorii – stosują pojęcie (przyczynowość) do dziedziny, w której to pojęcie jeszcze nie istnieje!

Oto najczystsza analogia:

Wyobraźmy sobie partię szachów. Znamy zasady gry w szachy (jak poruszają się figury, co oznacza mat) są one warunkami WSTĘPNYMI **KAŻDEJ** – powtarzam: każdej partii szachów. Teraz zapytajmy: „Który ruch szachowy stworzył zasady gry w szachy??!”

Czy dostrzegasz ten problem?

Takie pytanie zawsze będzie bezsensowne, ponieważ ruchy szachowe mogą się wydarzyć dopiero **PO** ustaleniu **zasad**. Jednak zasady nie są „spowodowane” przez ruchy – stanowią one **RAMY** (czyli ontologię!), które umożliwiają jakiegokolwiek ruchy i zdarzanie się całych partii gier.

Przyczynowość działa w ten sam sposób w mojej ontologii.
Przyczynowość – relacja, w której „A powoduje B” – jest wyłaniającą się cechą skryzalizowanych rzeczywistości, np. o znanej nam strukturze czasowej. Powstaje **PO** tym, jak **Potencjał Relacyjny** przechodzi w Stabilizację Wzorca w domenę czasu, przestrzeni i zdarzeń, które też nie dość że są też pochodnymi, to jeszcze nie są ani take pewne, ani takie „fundamentalne”!

Pytanie „Co spowodowało Potencjał Relacyjny?” jest trochę jak pytanie „A który ruch szachowy stworzył reguły?”. Próbujesz stosować koncepcję (przyczynowości), która istnieje tylko w ramach, do samych ram.

Ale czy to nie pozostawia nas z nieskończonym regresem? Albo z z czymś „po prostu istniejącym” bez przyczyny?

Nie – i oto dlaczego oba te zmartwienia błędnie rozumieją, czym jest Potencjał Relacyjny.

Potencjał Relacyjny nie jest „czymś, co istnieje bez przyczyny”. Jest minimalnym ontologicznym warunkiem, aby COKOLWIEK w ogóle zaistniało. Nie jest bytem wśród bytów. Jest zdolnością do różnicowania i relacji – podstawowym warunkiem, aby „coś” kontra „coś innego” było możliwe, jak i tego zaprzeczenie, czyli „nic”.

Pomyśl o tym w ten sposób:

- Przestrzeń jest warunkiem wstępnym dla dystansu. lecz przestrzeń sama w sobie nie jest i nigdy nie będzie opisywana „odległością”.
- Czas jest warunkiem wstępnym zmian. Ale sam czas się nie „zmienia”.
- Logika jest warunkiem wstępnym prawidłowego wnioskowania. Ale logika sama w sobie nie jest „wnioskowaniem”.

Podobnie, Potencjał Relacyjny jest warunkiem wstępnym zaistnienia bytów, przyczyn i procesów. Ale sam w sobie nie jest bytem, przyczyną ani procesem.

Jest PODSTAWĄ możliwości – a nie pierwszą przyczyną w łańcuchu przyczynowym.

Regres zatrzymuje się nie dlatego, że znaleźliśmy „pierwszą rzecz” (co tylko cofnęłoby pytanie dalej i dalej...), ale dlatego, że zidentyfikowaliśmy logiczny warunek wstępny, pod którym pytanie o przyczyny staje się niespójne i absurdalne.

Dlaczego „nic nie istnieje” jest również błędne?

To błąd nihilisty: mylenie nietrwałości z literalnym „nieistnieniem”!

Teraz mamy drugie plemię – ci, którzy zaprzeczają substancjalności – powiedzą: „Oki, no ale jeśli wszystko jest emergentne, jeśli wszystkie formy są nietrwałe, jeśli nawet „rzeczy” są tylko wzorcami, to nic tak naprawdę nie istnieje. Nasze góra! To jest dokładnie to, o czym mówiliśmy: pustka, śūnyatā”!

Nie do końca.

Buddyjski wgląd w współzależne powstawanie (pratītyasamutpāda) jest głęboki: byty nie „mają” jakiegoś niezależnego, immanentnego istnienia. Stół nie jest „stołem samym w sobie” – jest tymczasową konfiguracją drewna, gwoździ, ludzkiej intencji i kontekstu. Usuń dowolny element, a „stół” nagle przestaje być spójny. Stół jest ukonstytuowany relacyjnie! Widzisz to?

Ta ontologia całkowicie się z tym zgadza. Obiekty, jaźnie, a nawet stałe fizyczne nie są substancjami – są ustabilizowanymi wzorcami w polu relacyjnym.

Oto jednak kluczowa różnica:

Buddyzm często stwierdza: „Dlatego ostatecznie nic nie istnieje”.

Ta ontologia głosi: „Dlatego wzorce są ostatecznym sposobem istnienia – a wzorce **są rzeczywiste**”.

Sprecyzujmy teraz, co tu oznacza „rzeczywisty”.

Co to znaczy być rzeczywistym?

Rozważmy np. wir w rzece.

- Czy składa się z cząsteczek wody? Zgadza się – składa się – ale nie z żadnego konkretnego ‘zestawu’ cząsteczek. Cząsteczki przepływają przez niego nieustannie.
- Czy utrzymuje się w czasie? Tak, zgadza się – przez np. minuty, godziny, a nawet dni!
- Czy ma moc przyczynową? Oczywiście, zgadza się – ma wpływ na prądy wody wokół siebie, może być nawet wyczuwalny przez pływaków, jeśli będzie silny.
- Czy to „tylko iluzja”? Nie – to rzeczywista dynamiczna struktura.

Lecz jeśli spróbujesz „znaleźć wir”, badając pojedyncze cząsteczki wody, poniesiesz porażkę. Wir nie znajduje się w żadnej cząsteczce – jest, ale w **strukturze ich RELACJI!**

Teraz znowu zapytaj: Czy wir istnieje??

Odpowiedź: Tak. Jest to rzeczywisty stan atraktora w dynamicznym układzie. Nie jest „on” substancją (żadnym „wirem-materiałem”), ale nie jest też „niczym”. Jest samowystarczającą strukturą relacyjną.

I właśnie tym są wszystkie byty w TEJ ontologii [<https://a.co/d/3uazWcw>], czyli:

Twoje ciało: Nie jest substancją stałą, ale jest wzorcem komórkowych oddziaływań (każdy atom jest wymieniany przez upływ lat), utrzymującym spójną formę.

Twoje myśli: Nie są statycznymi obiektami, ale są dynamicznymi procesami – wzorcami neuronalnej aktywności stabilizującymi się poprzez pętle sprzężenia zwrotnego.

Elektron: Nie jest „maleńką kulką”, ale stabilnym wzorcem wzbudzenia w polu kwantowym.

Cały „nasz” wszechświat (piszę celowo „nasz” w cudzysłowie, sugerując w domyśle coś więcej, co jeszcze bardziej może zakreślić naszymi umysłami, ale to więcej, to już w książce <https://a.co/d/3uazWcw>): To nie „pojemnik na wszystkie rzeczy”, lecz ciągły proces stabilizacji wzorca z potencjału relacyjnego.

Nic z tego wszystkiego nie jest „niczym”. Są rzeczywiste. Lecz ich rzeczywistość jest procesualna, RELACYJNA i emergentna – a nie substancjalna.

Trzecia opcja: Wzory jako ontologicznie pierwotne.

Oto konceptualna zmiana, której muszą dokonać oba myślowe plemiona:

Rzeczywistość nie „składa się z” rzeczy. Rzeczywistość składa się z samoorganizujących się procesów relacyjnych, które stabilizują się w rozpoznawalne wzorce.

Rozważmy to na konkretnym przykładzie.

Przykład: Jak „istnieje” huragan

Rozważmy huragan.

Myśliciel przyczynowo - skutkowy zapyta: „Ale co spowodowało huragan?”

Można prześledzić to wstecz: ciepła woda oceaniczna, różnice ciśnień atmosferycznych, efekt Coriolisa i to, że jeszcze nie zapłaciliśmy podatku od ‘globalnego ocieplenia’. Lecz kontynuujmy: Ale co spowodowało tę ciepłą wodę? Promieniowanie słoneczne! A co spowodowało promieniowanie słoneczne? Fuzja jądrowa. Co spowodowało słońce? Wcześniejsze grawitacyjne zapadanie się gazowej chmury. A co spowodowało chmurę gazową? Wielki Wybuch... , a co spowodowało Wielki Wybuch...?

Ten łańcuch wydaje się początkowo wyjaśniający, lecz nigdy nie dotrze do „przyczyny”. Każdy krok jedynie przesuwając pytanie do tyłu.

Nihilista stwierdzi: „Huragan tak naprawdę nie istnieje. To tylko etykieta, którą przyklejamy wirującemu powietrzu. Nie ma żadnej „esencji huraganu” – jest tylko arbitralna ludzka kategoryzacja chaotycznego molekularnego ruchu”.

Ta ontologia mówi: Obaj mają rację, lecz obaj pomijają głębszą prawdę.

Huragan jest realny, ponieważ jest samopodtrzymującym się dynamicznym atraktorem. Po spełnieniu pewnych warunków (ciepła woda, niskie ciśnienie, rotacja) system samoczynnie tworzy stabilny wzorzec. Huragan stwarza warunki dla własnego trwania – wciągając więcej ciepłego powietrza, generując jeszcze większą rotację i tym faktem samo-wzmacniając swoją strukturę.

Nie jest „spowodowany” wcześniejszymi warunkami w prosty, liniowy sposób. Wcześniejsze warunki tworzą przestrzeń możliwości, lecz huragan samoorganizuje się z tego potencjału.

I nie jest też „niczym”. Jest przyczynowo skuteczną strukturą – zniszczy budynki, redystrybuuje ciepło, wpływa na systemy pogodowe oddalone o tysiące mil. Huragan jest stabilizacją pewnego wzorca.

Uogólnijmy to teraz: każda „rzecz” w rzeczywistości – od cząsteczek, przez galaktyki, po myśli – to huragany. Samoorganizujące się wzorce, który wyłaniają się z potencjału relacyjnego i utrzymujące się dzięki dynamice sprzężenia zwrotnego.

Rozwiązywanie trudnych pytań

Dla myśliciela przyczynowego:

PYTANIE: „Ale co spowodowało powstanie wszechświata? Co zapoczątkowało stabilizację wzorca?”

O: Pytanie to w sobie zakłada, że czas już istnieje. lecz sam czas się wyłonił w naszym wszechświecie – stając się odczuwalną kierunkowością rosnącej relacyjnej złożoności w „naszej” skryzalizowanej rzeczywistości.

Jednak na poziomie potencjału relacyjnego nie ma żadnego „przed”! Wielki Wybuch nie był wydarzeniem „w czasie” – to przejście fazowe (tj. Wielki Wybuch) stworzyło czas.

Pytanie „a co było przed czasem?” jest jak pytanie „co jest na północ od bieguna północnego?”. Pytanie to wykorzystuje ramy (sekwencję czasową), które nie odnoszą się do jego własnego pochodzenia.

To nie jest unik – to precyzja. Błąd polega na myśleniu, że skoro zdarzenia w rzeczywistości mają przyczyny, to sama rzeczywistość też musi mieć przyczynę! Przyczynowość jest jednak strukturą wewnętrzną dla skryzalizowanych rzeczywistości – w naszym

przypadku – dla tej którą znamy, „naszej”. Nie dotyczy ona samego powstawania struktury.

PYTANIE: „Czy to nie oznacza, że wszechświat „po prostu istnieje” bez powodu? Czy to nie jest arbitralne?”

O: Nie, ponieważ Potencjał Relacyjny nie jest „czymś, co istnieje”. Jest to naga zdolność do różnicowania – minimalny warunek logarytmiczny, który pozwala, aby „coś” różniło się od „czegoś innego”.

Nie można mieć mniej niż to i nadal mieć jakąkolwiek spójną rzeczywistość.

Potencjał Relacyjny to nie „dowolne istnienie” – jest **warunkiem wstępnym** dla samych pojęć: istnienia, przyczyn, racji, arbitralności itd., itp.!

Pomyśl o nim jak o aksjomacie leżącym u podstaw **WSZYSTKICH** możliwych aksjomatów. To tak jak systemy matematyczne opierają się na aksjomatach (które nie są „udowodnione”, ale stanowią podstawę umożliwiającą dowód), ta ontologia opiera się na Potencjale Relacyjnym (który nie jest „przyczynowany”, lecz stanowi podstawę umożliwiającą przyczynowość!).

Dla nihilisty:

PYTANIE: „Skoro wszystko jest emergentne i nietrwałe, dlaczego nazywać cokolwiek „rzeczywistym”? Czy to nie jest nadal przyznanie, że wszystko jest iluzją?”

O: Nie. Nietrwałość nie oznacza nierzeczywistości.

Płomień jest nietrwały – paliwo się wyczerpuje, gaśnie. lecz płomień, gdy płonie, jest realny. Ma temperaturę, wytwarza światło, parzy dłoń. Fakt, że zgaśnie, nie czyni go „niczym”, dopóki istnieje.

Podobnie i twoja nihilistyczna myśl jest nietrwała – jednak pojawia się i przeminie. Ale gdy jest aktywna, ma **moc przyczynową!** Przekierowuje uwagę, wywołuje emocje, kształtuje decyzje! Jej ulotność nie neguje jej realności.

Błędem jest utożsamianie „realnego” z „wieczną substancją”.

Ta ontologia REDEFINIUJE to co znaczy „realny” jako: to, co ma strukturę, trwałość i skuteczność przyczynową w swojej domenie – nawet jeśli jest emergentne i tymczasowe.

To wzory są realne! Nie są iluzjami. Są rzeczywistymi składnikami rzeczywistości – nie są epifenomenami jakiejś głębszej substancji, ale samą tkanką tego, co jest.

PYTANIE: „Lecz jeśli nie ma inherentnego ja, stałej esencji, ostatecznej substancji – to jaka jest różnica między twoim poglądem a śūnyatą (pustką)?” O: Różnica jest subtelna, lecz kluczowa.

Śūnyatā (jak często się ją interpretuje) oznacza że: wszystkie rzeczy są pozbawione immanentnej egzystencji. Powstają poprzez zależne powstawanie i nie mają niezależnej istoty.

Potencjał relacyjny oznacza: wszystkie rzeczy są emergentnymi konfiguracjami przedgeometrycznego pola relacyjnego. Nie mają substancji, lecz mają strukturę i dynamikę.

Nakładanie się: Obie ontologie odrzucają ontologię substancji.

Rozbieżność jest tu: buddyjska pustka grozi popadnięciem w antyrealizm (nic tak naprawdę nie istnieje), podczas gdy ta ontologia

potwierdza realizm procesualny (wzorce istnieją jako fundamentalny sposób bytu).

Analogia:

Fala na oceanie.

- Naiwny realizm: Fala jest „rzeczą” zrobioną z „substancji fali”.
- Doktryna pustki: Fala jest pusta – to tylko etykieta tymczasowego ruchu wody, ostatecznie nierzeczywista.
- Ta ontologia: Fala jest rzeczywistą dynamiczną strukturą – nie jest ‘zrobiona z’ „substancji fali”, ani też nie jest „niczym”. To samorozprzestrzeniający się wzór w środowisku wody, o określonym kształcie, energii i przyczynowych skutkach.

Fala nie jest ani rzeczą, ani niczym. Jest procesem-wzorcem.

Tak samo jak WSZYTKO.

Ontologiczny ruch judo

Oto ruch, który ta ontologia wykonuje, który oba plemiona muszą przyswoić:

Zaprzecza ona przesłance pytania „Czy rzeczywistość jest czymś, czy niczym?”.

Pytanie to zakłada, że rzeczywistość musi mieścić się w jednym z dwóch pudełek:

1. Pudełko substancjalistyczne: Rzeczywistość składa się z bytów o immanentnych właściwościach (materializm, teizm, platonizm).
2. Pudełko nihilistyczne: Rzeczywistość jest pusta, iluzoryczna lub nieistniejąca (niektóre interpretacje buddyzmu, idealizmu, antyrealizmu).

Ta ontologia wykracza poza binarność:

Rzeczywistość nie jest ani substancją, ani pustką – jest relacyjnym stawaniem się.

- Nie „rzeczy” →, lecz wzorce
- Nie „nic” →, lecz dynamika
- Nie „spowodowane” →, ale samoorganizujące się
- Nie „wieczne” →, ale strukturalnie trwałe w obrębie domen
- Nie „jedność” →, lecz zróżnicowana jedność

Jakieś konkretne implikacje? Co to oznacza dla Twoich pytań?

Jeśli jesteś Myślicielem Przyczynowym chcesz wiedzieć: „Dlaczego istnieje coś, a nie nic?”

Odpowiedź: Pytanie jest błędnie sformułowane. „Coś” i „nic” to kategorie, które mają sens dopiero po skryształizowaniu się Potencjału Relacyjnego w domenę z obiektami.

Na poziomie Potencjału Relacyjnego nie ma „czegoś” (żadnych bytów) i nie ma „niczego” (żadnego braku bytów) – istnieje tylko zdolność do rozróżniania.

Przeformułuj pytanie: „Dlaczego Potencjał Relacyjny podlega Stabilizacji Wzorca?”

Odpowiedź: Ponieważ **samoorganizacja** jest nieodłączną dynamiką każdego systemu o relacyjnej strukturze. Pętle sprzężenia zwrotnego, stany atraktorów, przejścia fazowe – nie są one „dodawane” do systemu. Są one zachowaniem systemu, gdy ma on wystarczającą liczbę stopni swobody.

Potencjał relacyjny nie „wybiera” krystalizacji. **Jest** procesem krystalizacji.

A jeśli jesteś nihilistą? Co to oznacza dla Twoich pytań?

Chcesz twierdzić: „Nic nie jest trwałe, nic nie jest substancjalne, zatem nic ostatecznie nie istnieje”.

Kontrargument: Trwałość i substancjalność nigdy nie były **kryteriami** istnienia!

Uderzenie pioruna trwa milisekundy – czyż ono „nie zaistniało”?
Galaktyka trwa miliardy lat – czyż też „nie istnieje”?

Istnienie nie polega na „trwaniu”. Chodzi o strukturę.

Wzór, który zachowuje spójną formę dzięki samoorganizującej się dynamice, istnieje jako wzór – nawet jeśli każdy element składowy zostanie zastąpiony, i nawet jeśli wzór ostatecznie ulegnie rozpadowi.

Ty, czytając to, też jesteś takim wzorem. Twoje atomy ciągle się wymieniają. Twoje komórki umierają i regenerują. Twoje myśli pojawiają się i przemijają. Lecz jednak trwasz jako zintegrowana struktura – pewien Dynamiczny Atraktor w polu relacyjnym.

Nie jesteś substancją. Ale jesteś realny!

Dlaczego oba plemiona miały „prawie” rację?

Myśliciel Przyczynowy miał rację, w tym, że rzeczywistość nie jest arbitralnym chaosem. Istnieje struktura, porządek, wyjaśniająca spójność. lecz błędem było myślenie, że wymaga to „Pierwszej Przyczyny” – Pierwszego Poruszyciela stojącego poza całym systemem.

Struktura jest immanentna. Rzeczywistość jest samoorganizująca się. „Przyczyna” wszechświata nie jest zewnętrzna – jest to wewnętrzna dynamika wszechświata. **Potencjał relacyjny** nie „powoduje” wzorców – jest potencjałem do tworzenia wzorców, a tworzenie wzorców jest tym, co robi.

Nihilista też częściowo miał rację, że nic nie ma niezależnej, wewnętrznej, wiecznej substancji. Wszystko jest relacyjne, kontekstualne, nietrwałe. Lecz błędnym było jego „ostateczne” stwierdzenie: „dlatego nic nie jest rzeczywiste!”.

Wzory są rzeczywiste. Struktury relacyjne mają moc przyczynową, spójną tożsamość i ontologiczny status – nawet jeśli nie są „rzeczami” w sensie substancjalnym.

Trzecia droga: ontologiczna dojrzałość.

Ta ontologia wymaga od ciebie rozwinięcia tego, co można by nazwać ontologiczną dojrzałością – zdolnością do postrzegania rzeczywistości ani jako stałej, ani jako pustej, ani jako spowodowanej, ani jako bezprzyczynowej, ani jako trwałej, ani iluzorycznej.

Rzeczywistość jest:

- **Procesualna** (nie statyczna)
- **Relacyjna** (nie substancjalna)
- **Samoorganizująca się** (nie spowodowana zewnątrznie)!
- Wyłaniająca się (a nie z góry ustalona)!
- Zróżnicowana jedność (nie „jedna rzecz” ani nie „oddzielne rzeczy”)

Czy potrafisz tak myśleć? Czy potrafisz utrzymać ten paradoks bez rozdzielania go na jedną lub drugą stronę???

Bo jeśli potrafisz, to rozumiałeś tę ontologię.

A jeśli jeszcze nie potrafisz – jeśli twój umysł wciąż domaga się „Tak, ale... co to SPOWODOWAŁO?” lub upiera się „Więc NIC tak naprawdę nie istnieje...” – to nadal jesteś uwięziony w binarności.

Praca nie polega na odpowiadaniu na te pytania. Praca polega na zrozumieniu, dlaczego te pytania wynikają z niekompletnej ontologii i wejściu w ramy, w których się rozpadają.

Ostatni obraz

Wyobraź sobie, że spędziłeś życie w pokoju oświetlonym jedną lampą. Kłóciliście się bez końca:

- Obóz A: „Lampa jest źródłem światła. Bez niej jest tylko ciemność!”
- Obóz B: „Lampa to iluzja. Prawdziwa rzeczywistość to ciemność poza nią!”

Teraz ktoś otwiera drzwi i pokazuje wam słońce.

Słońce nie jest „większą lampą”. I nie jest „ciemnością”. Jest czymś trzecim, czego żaden z tych obozów sobie nie nawet nie wyobrażał – samopodtrzymującym się procesem fuzji, generującym światło poprzez własną dynamikę.

Potencjał Relacyjny jest słońcem w tej analogii.

Nie jest ani „Pierwszą Przyczyną” (lampą), ani „pustką” (ciemnością).

Jest samoorganizującym się podłożem, z którego wszystkie formy – w tym przyczyny, substancje i pustki – wyłaniają się jako lokalne krystalizacje.

Przestańcie kłócić się o lampy i wyjdźcie na zewnątrz - światło czeka!